



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop

CENA PRENUMERATY:
 Na miejscowych i zamiejscowych
 Rocznik .. 3.—
 Kwartalnik .. 1.50
 Miesięcznik .. 50

Adres Redakcji i Administracji Częstochwa Aleja II Nr. 58, skrytka pocztowa Nr. 21.
 Redaktor przyjmuje od godz. 8-9 do 7-9 wieczorem.
 Redakcję redakcja nie swiadczy: za artykuły, nie odczytuje i glosy, honorarij redaktora, wyklad nie bierze. Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kragarnie w Wągrowie: Marek Dąbrowski Wągrowo, Wierzbowski i Ben. Krawczyński L. i H. Motyl i S-ka Kraw. Prud. 60. Dąbrowa: Marek Dąbrowski 114. w Wągrowie L. i H. Motyl i S-ka. Adres ogloszeń: L. Dąbrowski, w Wągrowie: Młodziejowski 125, w Sosnowcu: W. Krawczyński, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-miej stronie 80 k., na IV-oj 10 k. Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k. Nadrukano za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowski” w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Wacław Radzicki (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentantem „Gonia Częstochowski” w Zawierciu i okolicach jest p. Z. Sadowski (Zawiercie, ul. „Gonia Częstochowski”).

Prenumeratę na „Gonia Częstochowski” i ogłoszenia w Krakowie przyjmują pan J. Kosiński.

Dziś: Teatr Nowości (Kinematograf) nadzwyczaj interesujący program. **ZMIANA PROGRAMU Lokal ograny.** (Patrz ogłoszenie.)

KAUCJONOWANE
Biuro Ogłoszeń
I. BUCHWEITZ
 Warszawa,
 Marszałkowska № 120, tel. 43-52.
 Przyjmując ogłoszenia i prenumeratę do wszystkich 1410 pism. 20—11

Lekarz-Dentysta
M. GREJNIEC
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie zębów rosnących zębów.
 I Aleja 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Institut gymnastyki i fechtunków
St. KIFFERA, w Tivoli
 otwarty w Niedzielę od 3-iej po połud. a wtorki i czwartki od 7-iej wiecz. Gabinet masażu gymnastyki leczniczej, leżenie skrzywień kregoslupa, 10-12 pakci i t. p. 2 Aleja 80. 12-3

Reforma Banku państwa.
 W prasie rosyjskiej zjawia się pogłoska, że grupa członków rady państwa wniosła do rady projekt, dotyczący wyodrębnienia Banku państwa z pod zarządu ministerjum skarbu i przemienienia go w instytucję samodzielną. Otóż współpracownik „Rieczy” dowiaduje się, że wiadomość ta jest zupełnie prawdziwą; ponieważ zaś sprawa jest niezmiernie doniosła, więc tenże współpracownik postarał się wysondować, w jaki sposób zapartują się na nią koła parlamentarne.

O rozmowie w tej mierze składa on w „Rieczy” następującą relację:
 „Osoba, pozostająca w bliskim stosunku z kierującą partją dumską i biorąca udział w pracach komisji budżetowej, powiedziała mi z tego powodu, co następuje:
 „Jestem przekonany, że sprawa reorganizacji Banku państwa bezwarunkowo będzie poruszona w Dumie państwowej, zupełnie niezależnie od rady państwa. Podwładność Banku ministrowi skarbu do tego stopnia jest nienormalna, że niezbędne jest kres temu położyć. W kołach finansowych oddawna już z pewną obawą obserwowano działalność Banku. Powołano do regulowania obiegu pieniężnego rosyjskiego i zabezpieczenia trwałości wa-

luty złotej Bank pod wpływem ministerjum skarbu coraz bardziej uchyla się od tego zlecenia. W jaki sposób? Bardzo prosto: ustawa Banku stała się oddawna przedmiotem nieobowiązującym. Można wiedzieć o niej, lub nie, lecz stosować się do niej w każdym razie niema potrzeby. Czyż wobec tego może istnieć zaufanie do jego działalności? A na tem właśnie zaufaniu opiera się cały kredyt i cały obieg pieniężny w państwie. I jeżeli minister skarbu szczyci się tem, że złota waluta rosyjska przetrwała burzę czasów rewolucyjnych, to można śmiało powiedzieć, że nie przyczyniły się do tego braki Banku... Więcej jeszcze powiedzieć można: O walutę złotą tylko w takim razie można być spokojnym, jeżeli Bank państwa wyemancypuje się od owej zależności i znajdzie się w warunkach, gwarantujących zupełną jawność i legalność jego działalności.

„Wiele pisano—czytamy dalej—o tak zw. pożyczkach „poza ustawą”, wydawanych przez Bank różnym osobom i przedsiębiorstwom rozmaitego rodzaju. Przytoczę choćby dane, zawarte w jednym z artykułów p. Friedmana.

„W początku r. 1906 Bank państwa miał na pożyczkach u różnych dłużników, nie przewidzianych ustawą, około 150 milionów rubli.

„Kto byli ci dłużnicy—o tem nie wie nawet kontroler państwa. W sprawozdaniach ministerjum osoby rzeczono odgrywają rolę dam zawalowanych i ukrywają się pod numerami. Pożyczki, dochodzące do 5—6 milionów, motywowane są niejasno i bałamutnie. A niektóre, dość znaczne pożyczki, wcale nie są umotywowane, jako „nie podlegające ujawnieniu” (?). W niektórych razach nie podlegają ujawnieniu także warunki amortyzacji!

„Niemożliwość, jeżeli nie powiedzieć więcej, takiego stanu rzeczy uznawana była nawet przez niektórych ministrów. Jeden z b. ministrów, który był u steru władzy dość krótko, zetknął się z tą praktyką i usiłował jej przeciwdziałać. Jednakże wpływy „nie podlegające ujawnieniu”, okazały się dość silnemi, aby sparaliżować te usiłowania. Co prawda, pozostał on po mnim literacki swego protestu, ale przy dymisji wzięto w rachubę do ćwiczenia, dając mu pożegnanie „pure et simple” bez wszelkiego zaliczenia do archiwum.

„Przytaczam to wszystko, aby jaśniej pokazać potrzebę reorganizacji Banku państwa nawet z punktu widzenia sumiennego ministra finansów.”

Interlokutor współpracownika „Rieczy” przytacza też i inne argumenty na poparcie potrzeby reorganizacji Banku, przyczem powiada:

„Nie dość jednak Bank wyodrębnić, lecz trzeba oddać go w ręce niezależne.

Urzednicy stanowią słabą gwarancję jego niezależności. Niezbędne jest, aby do rady Banku wchodził przedstawiciel Dumy i rady państwa. Być może, byłoby pożyteczne uczynić Bank częściowo prywatnym, ale to już szczegół, który w swoim czasie może być oddzielnie rozważany.”

W końcu, na zapytanie: jakie stanowisko zajmuje minister skarbu? wobec projektu—informator „Rieczy” oświadczył, że stanowisko to jest dość nieprzyjemne; tak przynajmniej wnosić można z tego, że kilka memoriałów w danej sprawie, złożonych przez wybitniejszych finansistów, nie znalazło poparcia. Mimo to „Rieczy” mniema, że sprawa powyższa będzie obecnie poruszona, a nawet może się stać jedną z spraw pilniejszych.

Rozprawa prof. Delbrücka.

Profesor Delbrück wydał co dopiero broszurę pod tytułem „Landlose Polen, ein Wort zur Bateingnungstrage von Wilhelm. Rozprawa była przez autora przeznaczona dla miesięcznika „Preuss. Jahrbücher, redagowanego przez prof. Delbrücka. Ze jednak najbliższy zeszyt wyjdzie dopiero w lutym, więc prof. Delbrück wydał tę rozprawę w osobnej broszurze. Widocznie osądził, że w interesie Niemców warto ją co żywo ogłosić.

Broszura wywraże niewątpliwie wielkie wrażenie w całym Niemczech w tych kołach, które jeszcze nie zaprzadły swego politycznego sumienia rządowcom i hakatystom. Autor z niezwykłym spokojem i obiektywizmem, a przylzym z nadzwyczajną bystrością rozbiiera istotę pobudek, celów i prawdopodobnych następstw wywłaszczenia. O ludności polskiej mówi także z wielką obiektywnością, bez uprzedzenia czy na tę, czy na drugą stronę, nie tai niczego, w czym zwiol polski w zaborze pruskim może poboczny interesom Prus zawadzać, ale nie odmawia także ludności polskiej prawa do obrony własnego bytu, tym mniej, że jest przez system pruski z wszystkich stron zagrożoną i na zagładę skazaną.

Ale uważa cały system pruski oparty na kolonizacji i wywłaszczeniu za straszliwy błąd polityczny, który srodze może się pomścić na Prusach samych. Widzi w tym walkę rasową—bez końca i bez wyjścia.

Onby także wycpił zwiol polski na wschodnich kresach dla zabezpieczenia granicy na przyszłe wypadki „zadrwilby” sobie z prawa, gdyby tylko miał pewność, że na tej drodze dojdzie do celu. Ale on widzi, że z takiej polityki nie ma wyjścia, bo się ludności polskiej nie wycpił w tym stopniu, jak wyższa polityka tego wymaga, a wytworzy się rumowisko, które Niemcom zapiaszczy stosunki społeczne.

Antor przypomina politykom berlińskim historyczną odpowiedź Wroczni delnickiej: „Gdy Krezus przejdzie Halys, upadnie wielkie państwo—Prusy, jak Krezus,—pisze—mają „Mach-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym w całości. Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamiński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom własny. 203

F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE Zakład i Elektro-Mechaniczny
 Aleja III № 58. ślusarski
 Wykonywa wszelkie roboty żelazne i mosiężne. Specjalności: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takich, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dźwiękowych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, wyłamaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p. Za dokładne i staranne wykonanie roboty Zakład gwarantuje.



tund Geld", atoli, czy dlatego zywioł polski zostanie w granicach pruskich wziępiony, to inne pytanie.

Spopularyzowanie świętej wojny przeciw polakom w całych Niemczech, o czym marzą politycy berlińscy i hakiatyści, uważa autor — za chimera, bo rzecz niewykonalna. W Prusach co 10-ty człowiek, to polak, w Niemczech co 3 ci człowiek to katolik, dalej przychodzą rzesze wolnomyślnych, całe tłumy robotników, socjalistów co razem czyni przeszło połowę całej ludności Niemiec. Ta większość polowa Niemców nie będzie się wcale zapalała za świętą wojną głoszoną przez Berlin przeciw polakom. Ktoż więc w Niemczech ma prowadzić walkę rasową przeciw polakom, gdy większość polowa będzie miała dla nich współczucie i uznanie. A stosunki ekonomiczne, rolnicze i przemysłowe w Prusach i w Niemczech są takie, że robotnik i rzemieślnik będzie jeszcze więcej zalewał swą falą Prusy po Łabę i za Łabą. Prusy nie mogą się obejść bez polskiego robotnika. Wyżuty z ziemi i z łatwiejszych środków zarobkowania polak zainicie się, zapamięta się i jego istota narodowa będzie jeszcze twardsza.

Wywody autora są wielce interesujące. Nikt dotąd z Niemców nie wypowiedział z taką otwartością leku przed tym, co na Niemców wywłaszczenie polaków sprawdzić może. On pierwszy wykaże to, co w parlamencie wolnomyślny dr. Patheff — nazwał „glupstwem“.

Broszura ta robi na nas wrażenie — pisze „Dzien Pozn.“ — że teraz dopiero — po przyjęciu wywłaszczenia w trzech czytaniu — zaczyna się nieuprzedzeni Niemcy rozgrywać, co się stało.

Żdaje się, że w Berlinie nawarżono bigosu, którego kosztu nie tylko my polacy też będziemy płacić. Bigos ten będą Niemcy także z wstrętem spożywali i z olawą, czy nie dostaną politycznej obstrukcji. Lek przed tą obstrukcją już się odzywa w broszurze p. Wilhelma.

Rozkazy wojenne. „Warszaws Dniownik“ donosi: Najwyższe zatwierdzone postanowienie Rady wojennej wyjaśnia: a) przy sporzeniu się dwóch rozkazów, rozkaz naczelnika bezpośredniego, niezależnie od czasu wydania go, jest dla żołnierza bardziej obowiązujący, niż rozkaz niebezpośredniego dowódcy; b) rozkaz wyższego naczelnika bezpośredniego jest bardziej obowiązujący, niż rozkaz niższego bezpośredniego naczelnika i c) rozkaz starszego niebezpośredniego naczelnika jest bardziej obowiązujący, niż rozkaz niebezpośredniego naczelnika.

Kronika miejska.

Polska Macierz Szkolna. Wczoraj o godz. 4 i pół po południu w lokalu Towarz. „Lutnia“ odbyło się nadzwyczajne zebranie członków czesochowskiego Kola P. M. S. Posiedzenie zajął prezes zarządu p. Małkowski, poczem na przewodniczącego zaproszono ks. kanonika Fulmana, który ze swej strony na asessorów poprosił: pp. Wasilewskiego, Kokowskiego, Kukawskiego, a na sekretarza p. Dreszera.

P. Małkowski skreślił dotychczasową działalność Kola oraz odczytał bilans, który ogólne zebranie przyjęło do wiadomości. P. Działewski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej. Projekt zarządu aby ruchomy majątek Kola, jako to: ławki stoły i inne przedmioty użytku szkolnego oddać pod opiekę Tow. Dobr. dla Chrześcijan, przyjęto z zastrzeżeniem, aby były oddane na cele szkolnictwa.

Wobec zobowiązań, jakie Kolo zaciągnęło, postanowiono odwołać się do ofiarności członków aby niedobór w ilości rb. 733 — pokryli z dobrowolnych ofiar.

Do uregulowania spraw Macierzy powołano komisję, złożoną z dotychczasowego zarządu Kola.

Prezes w imieniu Zarządu podziękował za dotychczasową działalność p. opiekunkom i sekcji biblijotecznej. Po ciepłym przemówieniu p. Kokowskiego, zabrał głos ks. kanonik Fulman, streszczając działalność Macierzy w kraju i w Czesochowie, oraz w imieniu zebranych podziękował zarządowi za pracę nad rozwojem Kola; wyrażając nadzieję, że przy pracy kulturalnej i oświatowej niejednokrotnie jeszcze się spotkamy, zakończył przemowę i zebranie słowami „Do widzenia“.

Posiedzenie miało nastrój niezwykle podniosły, odbyło się spokojnie i z godnością, pozostawiając w sercach zebranych niezmiernie zadowolone wrażenie.

Zebranie Stow. Rzemieślniczo-przemysłowe odbyło się wczoraj. Sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wypadek na st. Czesochowa W. W. Przybył wczoraj o godz. 12 w południu pociąg osobowy Nr. 9, miał być wyprawiony dwoma parowozami w dalszą drogę. Zwyczajem przyjętym parowóz pomocniczy oczekuje w pobliżu kranu; tak było i wczoraj, lecz maszynista p. Twojóg dojeżdżając z parowozem pomocniczym Nr. 522 do parowozu przybyłego z pociągiem Nr. 210, prowadzonego przez maszynistę p. Jakubowskiego z nadzwyczajną jechał szybkością licząc na hamulec parowy. Niestety hamulec zawiodł go tak silnie zderzył, że zostały uszkodzone poważnie obydwa parowozy i nie mogli być wyprawione w dalszą drogę.

Zderzenie, pomimo uszkodzeń wywołało wysadzenie w powietrze tendra parowozu Nr. 522, który tylnymi kołami osadził się zamiast na szynach — na pokładach. Parowóz uszkodzony poprowadził parowóz miejscowy towarowy, ze znacznym opóźnieniem.

Wypadku poważniejszego z ludźmi nie było, zszkodzone 2 ciężarowozki z konwoju pocztowego zostały lekko potarbowane. Żołnierze ci udali się w dalszą podróż wzięci w opiekę przez dr. Marczeńskiego jadącego tymże pociągiem.

Co zaś do robotnika spinającego parowozu Tretla — to dzięki szczęśliwemu trafowi, będąc pod zruchotaniemi częściami parowozów — wyszedł cało z pod kół, z nieszczasnie podartą dżieżą.

Szynki potajemne. Na Rakowie i Ostatnim Groszu wykryto szynki potajemne, w mieszkaniach prywatnych.

Zbieg Kamiński, o którym w swoim czasie pisaliśmy, został ujęty na Rakowie, za wśczechostwo zbiegł z aresztu. Kamiński miał przy sobie paszport, który jak stwierdzono był sfałszowany.

Golonóg.

Napad. W sobotę o godzinie 4 po południu do mieszkania sztygara Jana Waluka z kopalni „Jan“ przybyło kilku bandytów i pod grzbią rewolwerów odebrali Żonie p. W. 800 rb. poczem bezkarnie zbiegli bez śladu.

Z Sosnowca.

Kara. Za niewykupienie patentu w przepisany czasie nałożono karę pieniężną na Wejciecha Nawrockiego w sumie rb. 8 kop. 90, ra Dawida Rubinka rb. 6 kop. 90, i na Piotra Bukowskiego rb. 15 kop. 75.

Brak bruków. Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami przesłał na ręce magistratu prośbę o wybrukowanie ulicy Staropogoniańskiej, która obecnie wskutek wybojów, rozsianych wzdłuż całej drogi czyni jazdę kołową nieznośną, dla koni zaś jest listną męczarnią.

Aresztowania. W niedzielę nad ranem około trzeciej policja wtargnęła do restauracji p. Kozakiewicz na Sielcu i aresztowała 19 osób grających w bilard. Aresztowano również właściciela restauracji. Wszystkich aresztantów odprowadzono pod siłą eskortą do więzienia.

Rawizje na komorze. Z powodu bojkotu towarów pruskich, niektóre pociągi do Katowic prawie że są próżne, nieliczni zaś podróżni których jeszcze wabi tandeta pruska narażeni są na niemiłe niespodzianki, jakie im sprawa komora sosnowicka przy powrocie biorąc każdego podejrzanego do rewizji. W ostatnich dniach wzięto do rewizji około 30 osób. przy każdej z nich znelezione czy to materiały, czy krawaty, cygara itd. Po co się narażać na przykrości, stratę pieniędzy i tak drogim kosztem popierać handel niemiecki?

Z Dumy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

(Dokończenie.)

Posiedzenie wznawiono o godz. 3 min. 49 po południu.

Na porządku dziennym wniosek prezesa komisji do spraw obrony państwa o przyznanie mu prawa ogłaszania posiedzeń komisji jako tajne.

Gućzkow prusi o usunięcie tego wniosku z porządku dziennego, ponieważ kilku członków komisji chce zastanowić się jeszcze nad nim.

Większością wszystkich głosów przeciw głosom socjalnych demokratów Duma uchwała odroczyć ten punkt porządku dziennego.

Na porządku dziennym wniosek prawodawcy 40-u członków Dumy o zmianę porządku rozpoznawania budżetu państwa.

Wniosek popiera Adzemoz. W loży ministrów okazują się ministrowie skarbu i kontroler państwa.

Minister skarbu oświadcza, że wniosek 40 członków Dumy narusza do tego stopnia naturalną sprawę zarządu państwa, że rząd poczyni za swój obowiązek wiedzieć swój pogląd już w pierwszym stadium rozpoznawania sprawy. Projekt rozpoznawany nie jest nowy, zmienia się tylko podpisy pod nim; taki sam projekt wniesiono w drugiej Dumie nazajutrz po otwarciu obrad.

Projekt ten wypływa nie z potrzeb zycia, lecz opiera się jedynie na teorii. Z 2,500 milj. rubli tylko 400 nie podlega rozpoznaniu przez Dumę. Naturalnie, w takim stanie rzeczy, nie można mówić, że przedstawiciele narodu nie mogą spełnić swego obowiązku wobec kraju.

Dumie będącej doradczynią prawa, która budżetu nie rozpoznaje, nie potrzeba żadnych przepisów o rozpoznawaniu budżetu, a zatem i przepisy z d. 21 marca ogłaszane zostały właśnie dla Dumy prawdziwej.

Odpowiadając Adzemozowi, minister skarbu szczegółowo omawia artykuły przepisów z dnia 21 marca. Minister przyznaje, że prawa budżetu Dumy są bardzo szerokie, ale zapewnia, że niemożliwa jest zmiana niektórych artykułów przepisów z d. 21 marca i stwierdza, że celem tych przepisów było tylko zapewnienie zgodności z prawem równomiernego i spokojnego biegu życia państwowego. W końcu minister wyraża przekonanie, że w komisji, do której będzie przesłany wniosek rozpoznawany, ckeże się możliwość dojścia do porozumienia pomiędzy prezdem a członkami Dumy. (Okłaski).

Sala pustoszeje. Pomoenicy komisarzy eblizają liczbę obecnych.

Kowalenko kończy swą mowę. Dzwonek prezesa wywa posłów na salę.

Duma uchwała wniosek; żądający zamknięcia listy mówców.

Odczytano wniosek 43 członków Dumy, żądający, aby komisji żywnościowej Duma polecała zbadać, w celu złożenia raportu Dumie, ogłoszone przez ministerjum spraw wewnętrznych sprawozdanie z kampanji żywnościowej w r. 1905 i 1906. Wnioskodawcy proszą o uznanie wniosku za nagły.

Kapustin mniema, że wszystko, co dotyczy sprawy żywnościowej, powinno być uznane za nagłe.

Wolodimirov przemawia przeciw nagłości, gdyż komisja w najbliższej przyszłości będzie musiała rozpoznawać nagły żywnościowe.

Bobrinskij II rozumie nagłość, jako niezwłoczne odesłanie do komisji i twierdzi, że czas już potoczy kres niernormalnemu pospiechowi, z jakim do tej pory rozpoznawano wszystko, co dotyczy sprawy żywnościowej.

Szingaraw wyjaśnia, że cała sprawa ogranicza się ostatecznie tylko do spieszniejszego umieszczenia na porządku dziennym podanego wniosku, w celu uzyskania uchwały Dumy, aby odesłać go do komisji.

Prawie jednomyślnie Duma zgadza się na to, aby na porządku dziennym najbliższego posiedzenia umieszczyć wniosek o polecenie komisji żywnościowej, aby zbadała sprawozdanie żywnościowe, ogłoszone przez ministerjum.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 min. 55 po południu.

Następne posiedzenie we wtorek, dnia 28 b. m.

Telegramy.

Czyta 26 TAP. Otwarto oddział banku sberyjskiego.

Marjupol 26 TAP. Izba sądowa, w sprawie włościan, wsi Pokrowskoje którzy ujawnili nieposłuszeństwo względem gubernatora ekaterynosławskiego skazała: 1 na 2 lata rot aresztanckich, 4 na więzienie, 1 na areszt, a 3 upienninila.

Nowoczerkask 26 TAP. Aresztowano jednego zabójcę, adwokata przys. Bokowa, Stwierdzono, że napadających było trzech.

Kazań 26 TAP. Podczas rewizji lasu zabity został konduktor leśny. Zabójcę ujęto.

Kijów 26 TAP. W polu strażnicy zabili 3 złoczyńców, którzy udawali wtargnąć do mieszkania starszego komisarza. Złoczyńcy ci przyjechali z Odasy.

Bukareszt 26 TAP. Odbyło się posiedzenie kongresu adwokatów rumuńskich. Uchwalono, że podjąć protestu przeciw niektórym prawnym reformom instytutu sądów pokoju, powszechny strajk adwokatów. Znacomist adwokatów z Bukaresztu i Sassy głosowali przeciw tej uchwałie.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (16-ty) „Gońca Czeszochowskiego.“

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

W pięknym, małym gabinecie w Fielboda, siedziała Małgorzata, prowadząc bardzo ożywioną rozmowę z Hondern'em.

Niespodziewanie Singa stanęła we drzwiach i rzekła:

— Małgorzato, twój kuzyn Artur przyjechał konno. Czy go przyjmiesz?

— Z całą przyjemnością, kochana Signo, jeżeli jego wizyta jest dla mnie, a nie dla ciebie?—odpowiedziała wesoło dziewczyna.

— Nie przypuszczam, ażeby dla mnie przyjechał, bo dopiero kilka dni temu, spotkałam się z nim w Sztokholmie, nie może zatem wiedzieć, że dzisiaj właśnie przybyłam, — opowiedziała Signa i powróciła znowu do salonu.

Słyszając to Hondern, wziął za kapelusze i pożegnał się z Małgorzatą, a w chwili, kiedy Artur z całą pewnością i swobodą człowieka światowego przestępował próg salonu, Anglik wychodził w towarzystwie Małgorzaty z jej gabinetu.

Artur zdumiony widokiem Hondern'a i zapomniał nawet o obowiązku grzeczności przywitańia się z gospodynią domu, rzekł po wyjściu Hondern'a z pewnym przekąsem:

— Kochana kuzyna odbywa jakas konferencję z tym rachmistrzem ze Stenwiku! Ciekawy jestem, co młoda i piękna osoba może mieć do czynienia z takim człowiekiem.

— Może mieć to samo do czynienia, co młody bankier, gdyby potrzebował od niego jakich towarów.—odpowiedziała Małgorzata.

— A więc była to rozmowa w interesach handlowych,—dodał Artur okazując wyraźnie, że mimo całej umiejętności panowania nad sobą, jakas niespokojność owładnęła jego umysł. Wizyta Hondern'a oczywiście niekorzystnie sprawiła na nim wrażenie.

Małgorzata udała, jak gdyby wcale tego nie spostrzegła.

— Rzeczywiście, mówiłam z panem Hondern o interesach,—rzekła po pewnej chwili, — Ale ponieważ dosyć mam już tego na dzisiaj, spodiawam się, że nas jakimś przyjemniejszym zajmiesz tematem. Przede wszystkim chciałabym wiedzieć, co może być za powód, że tak czynny człowiek jak ty, pozwala sobie odrywać się od pracy i aż do nas przyjeżdżać?

— Mogłbym odpowiedzieć, że powodem tego jest gorąca chęć widzenia ciebie. Nie śmiem jednakże tego mówić, chociaż powiedziałabym tylko najszerszą prawdę.

— A ja rzekam się słyszeć tej prawdy,—przerwała Małgorzata.—Powinieneś mnie już poznać i wiesz pewnie, że pomiędzy Małgorzatą a Arturem Gratten, żadna wspólna firma istnieje nie może. Kiedy przyjechałeś do Nygardu?

— Przed czterema godzinami,—odpowiedział Artur.—Potrzebuję kilka tygodni odpoczynku i sądzę, że na to zasłużył, z uwagi, że wykończywszy ogólny obrachunek, pokazało się, iż dom Claes Henryka Gratten...

— Zarobił tyle a tyle tysięcy! Uwolnij mnie, proszę cię, od wszystkich cyfer i pozwól raczej mojej wyobraźni oznaczyć wysokość całej sumy.

— Więc twoja wyobraźnia zajmuje się także interesami.

— Bardzo nawet gorliwie, od czasu, kiedyście tyle pieniędzy zagrzebali w naszej rzece.

Artur przygryzł usta i milczał.

Małgorzata mówiła dalej:

— Znasz mój sposób myślenia w tym przedmiocie... Ja potępiałam najzupełniej tę niedorzeczną budowę nowej drogi.

— Natywasz niedorzecznością to, na czem ogólnie dobro tyle zależy?

— Nie mówmy o sykach, ani o korzyściach. O nich tak ty, jak i twój ojciec myślicie tyle, co ja... Zastawac tylko należy, że obcy ludzie dali się w błąd wprowadzić! sądzę teraz że mają dla was pewne obowiązki za ofiary poniesione, jakoby dla dobra publicznego. Ci krótkowidzcy ludzie nie wiedzą, że tym razem dobro powszechne posłużyło za pozor własnemu interesowi i osobistej nienawiści. Pomyśl

Arturze, że gdybyście zamiast tego, tak znaczne sumy włożyli w fabrykę, jakby to wielkie i piękne było przedsiębiorstwo! Fabryka Stenwika mogłaby wtedy stanąć na czele narodowego przemysłu szwedzkiego.

— Być może, ale przeznaczenie nie chciało, ażeby to przedsiębiorstwo pomyślnie odniosło skutek, odpowiedział Artur.—Zdaje się, że ono wkrótce nawet stanie się tylko tradycją w naszej okolicy. Właściciel ogłosi w tych dniach swoją upadłość. W takim razie mamy zamiar kupić Stenwik i zmienić go na piękną posiadłość wiejską.

— Czy tak? Właściciel ogłosi swoją upadłość?—zagednęła Małgorzata, wpatrując się w oczy kuzyna.

— Bardzo prawdopodobnie, Virath i spółka posiadają grube weksle Richardson'a a nie przewidują, żeby on je mógł zapłacić.

— Biedny młodzieniec! Jakże go żaluje! —rzekła Małgorzata ze znaczącym uśmiechem.

— Kuzynko moja, twoje współczucie dla tych ludzi, jest dla mnie nieprzyjemnie!—zawołał Artur niecierpliwie.

— Bardro mi przykro; ale ja zmienić tego nie mogę. Powtarzam ci, że serdecznie żaluję tego dwudziestotrzyletniego młodzieńca, który w tak smutnym stanie ma objąć zakład swojego ojca.

— Musiałas się pewnie dowiedzieć od tego Anglika, że ów młody człowiek, którym się tak serdecznie zajmujesz, właśnie powrócił do domu.

— Pan Hondern [nie mi o nim nie mówił.

Signa wyjrzała niespokojnie i wyszła z salonu.

Wtedy Artur przysunął się bliżej do Małgorzaty i z pewnym wyrazem szyderstwa, pod którym przecież nie zdołał ukryć swego rozdrażnienia, rzekł:

— Będę więc tak szczęśliwym, że pierwszy zawiadomię cię o tem przybyciu... Syn dawnego czeladnika stolarskiego przyjechał wczoraj do Stenwiku.

— Zbyt późna przynosisz mi wiadomość. Spotkałam się już z Folkiem Richardson i przywitałam go.

Spokojny wzrok Małgorzaty zszedł się w tej chwili z gniewnem i pełnem nieocąci spojreniem jej kuzyna. Tym razem słowa Małgorzaty głębiej go dotknęły, aniżeli przypuszczac mogła. Nie domyślając się przecież rodzaju boleści, jaką sprawiła Arturowi, dodała po chwili:

— Pomówny ze sobą otwarcie Arturze. Wiesz, że się bryzdę wszelkim fałszem.

— Wiesz, że dowiodłaś tego teraz,—odpowiedział Artur.

— Daj mi słowo, że będziesz szczerym.

— Daje ci je chętnie.

— Czy to prawda, że masz nieubłaganą nienawiść dla młodego Richardson'a?

— Prawda; ale teraz nienawidzę go więcej, niż kiedykolwiek. Jestem nieubłaganym jego wrogiem i nie przedęj spoczne, dopóki tego zuchwałego dorobkiewicza nie zgniotę!..

— Więc twoje przedświadczenie zamierzasz jeszcze dalej posunąć?

— Niewątpliwie. On musi złąd wyjść. Dopóki jego ojciec żył, nie wiodło nam się. Upór zmarłego, ażeby się tu koniecznie utrzymać, przywiódł do upadku jego syna. Ja w interesach dzieckiem nie jestem i tak umiałem rzeczy pokierować, że nie pozostaje mu nic innego, jak zapłacić, albo fabrykę zamknąć. Teraz znasz już Małgorzato, mój sposób myślenia.

— Domyślałam się już tego dawno; lecz, by temu uwierzyć, chciałam od ciebie samego usłyszeć, że toba tak nieszlachetnie działają uczucia. Miałam dotąd zbyt dobrą opinię o twoim charakterze, ażebym na własnych smutnych spostrzeżeniach poprzestać mogła.

— Przykro mi, żeś zawiódł twoje dobre o mnie wyobrażenie...—rzekł Artur obojętnie.

— Ale nie będziesz mnie przynajmniej obwiniała o brak otwartości. Nie moja wina, że ta na pół przyszyta od trzechcinnych lat nienawiść, abudziła się na nowo. Gdyby moje najgorętsze, najszlachetniejsze uczucie miało jakieś przyzłość przed sobą, poświęciłbym mu wszystko; a wpiły jego byłby tak wielki, że...

— Ze pozostałabyś tem, ztem jesteś —przerwała mu Małgorzata.—Młody mój Arturze, polega na zbyt materialnej podstawie, ażeby o na serce twoje uszlachetnić mogło. Pragniesz

zjednoczyć dwa znalezione majątki i utworzyć

z nich jedną firmę, któraby na giełdzie sztokholmskiej była najpierwszą.

— Małgorzato!—zawołał Artur zrywając się z krzesła. Lecz usiadł znowu i rzekł głosem spokojnym:

— Pragnąłbym, ażebyśmy tego przedmiotu nie, dotykali.

— Jeszcze słowo,— odpowiedziała Małgorzata, podnosząc się i wskazując na portret swej matki, wiszący nad sobą.—Będąc dzieckiem, widziałeś moją matkę i mówiles z nią, ale jej nie znasz. Była to kobieta, jakich mało na świecie; równie dobra i zaena, jak piękna. Od najpiękniejszych lat szanowałam jej wolę i postępowałam ze czcią za jej radami. Czy wiesz, co mnie ona przed zgonem awoith prosiła? Ażebym o majątku moim wtedy tylko pamiętała, kiedy nim drugim pożyteczną być mogę. Otóż dzisiaj postąpiłam za jej radą. Fabryka w Stenwiku zamknięta nie będzie. Biedni robotnicy, którzy w niej znajdują zarobek, nie pozostaną bez chleba, a ten piękny i pożyteczny dla kraju zakład, nie ustanie w swojej czynności.

— Czy moja kuzynka, Małgorzata Gratten, udzieli pożyczkę młodemu Richardsonowi?—zapytał Artur błędnie widocznie.

— Tak, jeżeli jej będzie potrzebował, uczynię to. Ale pan Hondern upewnił mnie, że Richardson i bez mojej pomocy zdola się jeszcze podźwignąć.

— Zobaczymy. Zważ tylko Małgorzato, że i ty potrzebujesz czasu, ażeby zgromadzić potrzebne pieniądze, a byt Richardsona zaledwie na godzinę leżyć można.

To powiedziawszy, powstał i sięgnął za kapelusze.

— On nie upadnie, dopóki ja i John Gratten żyć będziemy,—odpowiedziała Małgorzata.

— Czy ciągle jeszcze trwasz w zamiarze zgubienia go?

— Więcej niż kiedykolwiek.

— Skoro tak, przestannym już mówić o tym przedmiocie. Jak długo zabawiś w Nygardzie?

— Kilka tygodni; może dłużej; zależy to od tego, jak długo mój ojciec zostanie.

— W takim razie, spodiawam się oglądać cię często w Fielboda.

Artur spojrział na nią w milczeniu.

— Oddałbym wiele za to, ażebym cię mógł zrozumieć!—rzekł po chwili namyśtu.

— Musiałbyś się chyba bardzo odmienić — Powiedz mi zatem, dla czego żądasz ażebym tu często bywał jeżeli...

— Jeżeli nie chce być twoją współniczką? —wtrąciła Małgorzata. Jest wielka różnica pomiędzy związkiem na całe życie, a stosunkiem tylko przyjacielskim. Towarzystwo twoje podobna mi się i widzę cię z przyjemnością.

— Mimo nienawiści mojej i zniweczonych wszystkich nadziei.

— Tak, mimo to wszystko. Nie można o niczem z pozorów sądzić. Poranek mniej obiecujący może jeszcze sprowadzić bardzo piękny wieczór.

Artur ucałował jej rękę i odjechał do Nygardu.

— Przecież to dzisiaj sobota, nie niedziela,—rzekła Signa do Małgorzaty, gdy ta pewnego poranku dosyć wczesnie weszła do ich wiejskiego domu.

— Dla czego to mówisz?—zapytała Małgorzata, siadając przy stoliku, na którym jej kawę podano.

— Bo mi się dziwnie wydaje, że kominu maszyny parowej przy fabryce próżnuje. Wygląda to tak, jak gdyby robota w niej stanęła.

Małgorzata odstawiła sztyko filiżankę i pobiegła do okna. Nie powiedziała ani jdnego słowa; ale gdy Signa na nią spojrziała, zauważyła, że jej lica strasznie pobladły.

— Fabryka nie idzie, — rzekła nareszcie po chwili.

— Tak, rzeczywiście nie idzie,—powtórzył z tyłu za nią głos męski i gdy się odwróciła, ujrzała przed sobą Artura.

Lecz w jego twarzy nie było dostrzedza żadnego śladu złościwej radości i odniesionego tryumfu. Rzecz ta zdawała się być zupełnie dla niego obojętna.

Małgorzata przyszła wkrótce do siebie i znowu usiadła do śniadania.

— Teraz mój kuzyn, jeżeli chcesz przyjechać do naszej fabryki stanęła, chciej mi ją opowiedzieć.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek)

Fabryka wyrobów kościelnych egzystująca od 1871 roku.

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrazy, fotebrony, chorożawie, standardy, ornaty, kapy, baldachy, krzyże, lampy, żyrandole, licharze, materje, galony, freddże, medaliki, obrazki i t. p. Buduje **ortarze** nowe i stare **pozłaca**. Biblioteka po zmarłym ks. s. p. Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo.

1270 **Edward Romanowicz** w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.

Skł. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON 24 6

Poleca świeżo otrzymane

Pomarańcze malinowe 4 k.
Mandarynki 4 k.
Cytryny 3 k.

S T U K A

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.



DRUKARNIA

i sklep materiałów piśmiennych

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obstalunki i wykonywa po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne, dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koparty.

Bilety wizytowe.

Na składzie: książki meldunkowe, książki i prosby do patentów akcyjnych, plenipotencji kontraktów, kwitowania i t. p. Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.

Kalendarze na 1908 rok. — Ceny przystępne.

Francuska świeca przybyła 245 rb. łancje z kosztami, w Warszawie, ul. Krakowska, 17-1-1

Poszukuję dzierżawy folwarku od 10 do 12 włók, od 1 Lipca r. b. Oferty proszę składać w Redakcji pod lit. Z. P. 24 3-2

Okucia budowlane, jak zamki, za trzaski, okucia do okien i drzwi. Posadzka cementowa, nie ustępująca terakocie, kolorowa w desenie po bardzo niskiej cenie. Cegła szamotowa, w wyższym gatunku do pieców martynowskich i fabryk chemicznych kwasoodporna i ognioodporna. Cegła lekka wapieniowa gipsowa do ścian na piętrach. Dostawa szybka. Ceny minimalne. **Z. Gregor**, Częstochowa, Teatrulna 24, Tel. 111. 10-2-2

Do wynajęcia sala „Tivoli” na odzty, zebrań i bal. Wiadomość 2 aleja 30 u Kiffera. 90-10-4

Do sprzedania garnitur mebli pluszem kryte. Krakowska Nr. 6.

Zakład ginekologiczno-akuszeryjny
D-ra J. KOLIŃSKIEGO

b. ordynatora kliniki ginekologicznej

w Warszawie przy ul. Nowo-Jasnej № 6 telef. 193.15.

Dla kobiet z chorobami chirurgicznymi i ginekologicznymi i dla mających odbyć poród. Zakład urządzony według wszelkich zasad higieny i chirurgji. Ogrzewanie centralne, elektryczność, winda, sala porodowa, operacyjna opatrunkowa. Pracownia dla celów dygnostycznych chemiczna i antomopatologiczna.

1478

Cena od 3-2 rb. dziennie.

10-7

NAUKA
dla **WSZYSTKICH**

MIESIĘCZNIK POPULARNO-NAUKOWY

PRENUMERATA ROCZNE 75 k.

Prenumeratorzy korzystający z **PREMIUM**

KWARTALNIE 20 kop.

otrzymują **PISMO DARMO** Szczegóły w prospekcie.

POCZTA rub. 1

Numer okazowy na żądanie **BEZPŁATNIE.**

Administracja, Warszawa Nowy-Swiat 53 Księgarnia M. ARCTA.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Towarzystwo „Europejska konkurencja”
Sosnowiec, ul. Modrzejewska dom p. Turskiego.

Wszystkie przedmioty po **20 kop.**

Między innymi towarów wyroby galanteryjne, terrakotowe, majolowe i toaletowe.

Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji. 1475-1-1



FRANCUZI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem. Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Wydawca F. D. Wilkoszewski.

Drukłem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor Mieczysław Guranowski.

„Arystokratyna”

Odnaczona na szesznorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgljka antyseptycznego i ozięwiająco, już po krótkim użyciu—staje się **piec** lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi, zmarszczki, wagner, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM**

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

Popierajcie swojski przemysł!

Raz jedyny spróbować należy aby się przekonać iż świece stearynowe **Będzińskiej Fabryki**

wyrabiane z najlepszych materiałów są się wyśmienicie i nieczem nie ustępują najlepszym renomowanym markom

PRZY KUPNIE ŻĄDAJCIE

wyrażnie **świece stearynowe Będzińskiej Fabryki**

Reprezentanci: Ferdynand Bochenek i Syn, Częstochowa. 13-3

Popierajcie swojski przemysł!

Popierajcie swojski przemysł!

Oddział Techniczny **T-stwa „PROWODNIK”** Sosnowiec. Telefonu № 202. Wyroby Gumowe, Asbestowe, Inoleum.

T-stwo „FERRUM” Oddział w Sosnowcu, TELEFON № 202. 1130 10-3
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.